

WIELKI KONKURS FOTOGRAFICZNY



BRZASK



Rok 1
Nr 6-7 PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
1957 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
WARMII i MAZUR

Cena 1 zł

NASZA GAWĘDA

W DNIACH PRZYJAŹNI

„Zwiążemy ziemię harcerek
serc płomieniem“.

(Z piosenki harcerek)

„Przyjaciel — przyjaźń” — jak pięknie brzmią te słowa, ile w nich mocy i siły, ile ukrytych marzeń i życzeń.

Człowiek nie lubi samotności — szuka sobie kogoś z kim dzieli swoje smutki i radości — szuka przyjaciół. Każdy ma kogoś bliskiego, na kogo w każdej chwili może liczyć, wierząc że go nie zawiedzie. „Tylko źli ludzie przyjaciół nie mają”.

Przyjaźń łączy ze sobą młodzież, rodziny, narody. Im w cięższych warunkach się rodzi, tym jest trwalsza, bo „przyjaciela poznaje się w biedzie” — mówi staropolskie przysłowie.

W całym kraju i świecie trwają przygotowania do uroczystych obchodów 40-tej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, rewolucji, która zapoczątkowała nowy okres w dziejach ludzkości. Rewolucja Październikowa przyniosła Polsce wolność poraz pierwszy w 1918 r., zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowską nawałnicą w II wojnie światowej przynosi Polsce wolność poraz drugi. W tych tragicznych czasach zrodziła się wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską. Przyjaźń okupiona krwią polskich i radzieckich żołnierzy, partyzantów i bojowników o wolność, niepod-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



NACINEK!!! NACINEK!!!

TU ZECER!!! TU ZECER!!!

Godzina 6 rano — szarówka zachmurza niebo. Miasto śpi jeszcze niedzielnym snem, ulice prawie puste, tylko od czasu do czasu mignie chłopięca postać, przytulona do murów. Każda z tych osób wygląda bardzo tajemniczo, choć nie trudno rozpoznać, że są to harcerek. Co oni robią tak rano?

Było to 6 października 1957 r. Tego dnia kierownictwo Gabinetu harcerek przy Młodzieżowym Domu Kultury i Komenda Hufca Olsztyn zorganizowały wielką grę harcerek, w związku z dniem Wojska Polskiego.

Ponad 400 uczestników gry — harcerek i harcerek — podzielono na obronę i na armię nacierającą. Całością gry dowodził Sztab Główny.

Obrona ulokowała się koło wsi Dywity pod Olsztynem i zajęła rejon położony w gęstym zagajniku w kole o promieniu 150 m. Twierdza obwarowana wałami obronnymi mieściła się w centrum rejonu.

Armia nacierająca podzielona została na następujące fronty:

I front Północny harcerek.

II Front Podhalański harcerek.
III Front Warmińsko - Mazurski Harcerek
IV Front Nadwiślański harcerek.

Armia wspierana była ponadto plutonem łączności radiowej olsztyńskiego Radioklubu LPZ, eskadrą samolotów CS-12 olsztyńskiego Aeroklubu i plutonem Saperów Garnizonu olsztyńskiego. Całością bitwy dowodził oficer kpt. Filipowicz. Służbę tyłów stanowili: zastęp zwiadowców i wojskowy kucharz wraz ze swoim warształem pracy... kuchnią polową.

...godz. 7:00 w słuchawkach mikrofonów radiostacji słychać pierwsze rozkazy: — Nacinek!!! Nacinek!!! Nacinek!!! Tu zecer... Tu zecer!!! Jak słyszysz? — odbiór.

To Sztab Główny podaje zadania.

Po polach, bezdrożach, zagajnikach marszem ubezpieczonym, posuwają się fronty, każdy inną trasą — do celu natarcia.

Na 8 — 10 kilometrowej trasie fronty napotyka na różne przeszkody, na przykład rzeka. Mosty zostały zaminowane i obstawione

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

SPRAWA DRUŻYN WIEJSKICH

(artykuł dyskusyjny)

Pamiętamy jak w październikowym okresie odnowy ruchu harcerskiego, mówiliśmy, że jedną z dobrych tradycji organizacji harcerskiej z lat 1949—1956 — to masowy rozwój drużyn wiejskich. I to należy pozostawić w ZHP.

Tak było nawet jeszcze w kwietniu br. gdy w licznych sprawozdaniach wykazywano, że na około 400 drużyn harcerskich istniejących na Warmii i Mazurach ponad 300 jest wiejskich.

Niestety, szybko okazało się, że im bardziej krzepnie praca ZHP na odcinku wiejskim, to odwrotnie jest na wsi. Ze wszystkich krańców naszego województwa nadchodzą wieści, że drużyny wiejskie, bądź to już rozleciały się, bądź też grozi im to w najbliższym czasie.

Nic więc dziwnego, że temat drużyn wiejskich, stał się przysłowiowym „gwoździem” programu narady członków Komendy Chorągwi i hufcowych, która odbyła się w pierwszej dekadzie października br. w Olsztynie.

W rozkładzie drużyn wiejskich dopatrywano się bardzo wielu przyczyn.

Po pierwsze — dlatego, że zniesiono częściowo ryczałty dla nauczycieli za prowadzenie drużyn.

Po wtóre — dlatego, że brak jest odpowiednich ludzi, którzy posiadaliby właściwe przygotowanie teoretyczne i praktyczne, niezbędne do prowadzenia pracy harcerskiej.

O ile nie zgodził bym się aby sprawa pierwsza była podstawową przyczyną rozpadu drużyn wiejskich, to stanowczo trzeba przyznać rację drugiemu uzasadnieniu.

Nie jest wcale tajemnicą, że drużyny wiejskie prowadzą młodzi nauczyciele, którzy w zasadzie w ogóle nie mieli możliwości sami wychować się w szeregach ZHP, a pracują tylko dlatego, że mają dodatkowe wynagrodzenie.

Dobrze jest jeszcze, o ile w ogóle jako tako pracują, ale poważna część z nich traktuje konieczność przeprowadzania zbiorów jako zło ostateczne, byle tylko wykazać iż coś się robi. Jak takie zbiórki wyglądają? Pożal się Boże, najczęściej jest to jeszcze jedno szkolne zajęcie świetlicowe.

Czy wolno nam jednak rezygnować z drużyn wiejskich, jak to próbowali sugerować niektórzy hufcowi — twierdząc, że niech będą tylko tam, gdzie nauczyciele mają ryczałty i niech tych drużyn będzie znacznie mniej, ale za to z prawdziwego zdarzenia harcerskie.

Uważam, że nie tak należy stawiać sprawę.

Popieram w całej pełni tych, którzy żądali, aby Komenda Chorągwi zorganizowała w najbliższym okresie specjalny, kilkudniowy kurs dla drużynowych drużyn wiejskich. Na kursie tym

powinno zapoznać się ich z podstawowymi założeniami programu i metodyki pracy ZHP.

Ale czy drużynowymi wiejskimi koniecznie muszą być — nauczyciele? Wiemy o tym, że poważnym minusem drużynowego-nauczyciela jest to, że harcerze ciągle uważają go za „pana nauczyciela”, a nie za druha. I stąd na zbiorach przeważnie panuje atmosfera „szkolna” tak daleka od tej, o którą nam chodzi.

Czy więc nie lepiej byłoby, aby drużynowym był uczeń z najstarszej klasy, lub harcerz, który pracuje, czy też mieszka w tej samej, a nawet w pobliskiej miejscowości?

Zgadzam się również z tym, że nie ma potrzeby ratowania na „siłę” tych drużyn, które już rozpadły się. Ale nie zgadzam się z hasłem, że drużyn wiejskich może być jak najmniej, byle tylko były naprawdę harcerskie.

To prawda, że problem drużyn wiejskich nawet w przedwojennym ruchu harcerskim, był trudny. Choć na tę sprawę trzeba spojrzeć z zupełnie innego punktu widzenia, a nie wyłącznie organizacyjnego. Ale przecież zdołano wyrobić jakie takie formy pracy na

wsi. Uważam więc, że te które odpowiadałyby obecnym warunkom trzeba byłoby reaktywować.

Sądzę także, że trzeba robić wszystko, aby zapobiegać dalszemu zmniejszaniu się ilości drużyn wiejskich, zamiast patrzeć na to z założonymi rękoma.

Trzeba bowiem pamiętać, że harcerstwo ma poważny wpływ moralny na młodzież, że potrafi wychowywać ją i to wreszcie, że nasze województwo jest przede wszystkim rolne, a więc, że zagadnienia wiejskie dominują we wszystkich dziedzinach naszego życia. Muszą więc również mieć swe odbicie i w pracy ZHP na Warmii i Mazurach.

* * *

Tak w największym skrócie wyglądają w tej chwili węzłowe problemy naszych drużyn wiejskich. Oczywiście, nie uważam ten temat za wyczerpany, a wręcz odwrotnie za wprowadzający do dyskusji.

Chciałbym sobie jak i Redakcji „Brzasku” życzyć z całego serca — aby w odpowiedzi przyszły dziesiątki listów, w których harcerze i nie harcerze, podzieliliby się z Redakcją swymi uwagami, spostrzeżeniami i wnioskami na tak ważny dla nas problem. R. T.

NASZA GAWĘDA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ległość, braterstwo. Polacy i ludzie radzieccy ramię przy ramieniu walczyli razem o jeden cel — o wolność ludzi na całym świecie, o pokój.

Pomyślcie o tym!

W naszej szarej, codziennej harcerskiej służbie umacniajmy drogą nam przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Zastanówcie się jak uczcić 40-tą rocznicę Rewolucji Październikowej. Jak wasza drużyna, zastęp, włączyła się do obchodu tych uroczystości.

Po całym kraju, po ziemi Warmii i Mazur rozsiane są setki, tysiące grobów bojowników i żołnierzy radzieckich i polskich. Czy nie warto zaopiekować się tymi grobami.

Pomyślcie, ci ludzie zginęli w obronie naszych ziem, oddali życie, wszystko co najdroższe człowiekowi, a wy jak ich uczcicie?

Przyjaźń, która nas złączyła nie może zginąć — będzie trwać wiecznie. Umacniajmy ją, zaszczipajmy w mło-

W DNIACH

PRZYJAŹNI

dych, pełnych patriotycznych uczuć, sercach harcerek i harcerzy.

W tegorocznej naszej harcerskiej pracy rzuciliśmy hasło „Węzłem harcerskiej przyjaźni opaszmy Warmię i Mazury”. Tak, zróbmy wszystko, aby wszystkim ludziom było dobrze, obojętne z jakich stron pochodzą. Los wojny rzucił na Warmię i Mazury ludzi z różnych stron. Postarajmy się — szczególnie teraz w miesiącu przyjaźni — zrobić wszystko, aby dla nich przygotować ciekawe wieczorki, kominki, spotkania z działaczami, by jak najuroczyściej uczcić 40-tą rocznicę Rewolucji.

A gdy zasiądziecie w kręgu przy ognisku lub kominku, gdy spotkacie się na wieczornicy lub akademii — wspomnijcie, że uroczystość tą obchodzą dzieci i młodzież, ludzie postępowi miłujący i walczący o pokój na całym świecie, aby wszystkim żyło się lepiej, aby dzieci i młodzież miała pogodniejsze i przyjemniejsze dzieciństwo, czego wam młodzieży harcerskiej i nie tylko harcerskiej życzy Wasz Stary „Płowy Tur”.

NACINEK!!! NACINEK!!! TU ZECER!!! TU ZECER!!!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przez nieprzyjaciela. Trzeba więc zniszczyć obronę, rozminować teren, ubezpieczyć go i do piero wówczas można przejść przez most. Tak też uczyniły poszczególne fronty.

...godz. 11,30 — odprawa dowódców frontów w Sztabie Głównym. Dowódca bitwy po zorientowaniu się o położeniu poszczególnych frontów i ustaleniu miejsca rejonu obrony podaje rozkaz bojowy.



Nasza Armia w składzie I Frontu Północnego, II Podhalańskiego, III Warmińsko-Mazurskiego i IV Nadwiślańskiego wspierana eskadrą lotniczą, plutonem saperów, plutonem łączności radiowej i brygadą artylerii będzie atakować twierdzę z pozycji wyjściowych w wyznaczonych kierunkach, z zadaniem przelamania obrony twierdzy i zdobycia sztandaru.

Początek natarcia godz. 12,30. Sygnał rozpoznawczy: 3 rakiety czerwone, zakończenie bitwy: 3 rakiety zielone.

Bój, trwać ma 40 minut. Jeśli w tym czasie atak nie zdobędzie sztandaru, wygrywa obrona. Każdy nacierający ma kolorową szarfę, którą muszą zerwać im obrońcy. Tych, którym obrona zerwała szarfę, rozjemcy odprowadzają na bok, i nie biorą oni udziału w dalszej bitwie. Natomiast obrońcy są nieśmiertelni. Zwyciężyła drużyna, z której harcerz pierwszy zdobędzie sztandar. Z obrony zwycięża natomiast ta drużyna, która posiada największą ilość zdobytych szarfi...



Godzina 12,30. Powietrzem targnął huk, to wybuchy pękających petard. W powietrzu krzyżują się czerwone rakiety. Natarcie rusza do boju. Front za frontem runęły całą siłą na twierdzę.

Twierdza broni się.

Coraz więcej „zabitych”. Na horyzoncie pojawiają się samoloty: bombardują rejon twierdzy. Po ich odlocie, nowe natarcie i oto w 9-tej minucie bitwy, obrońcy twierdzy podają się.

Do pokonania obrony waleń przyczynili się druhowie — STANISŁAW SIENKIEWICZ i MARCIN KOLPACKI z drużyny Nr 4, która walczyła w składzie III frontu Warmińsko-Mazurskiego pod dowództwem dh. Monkiewicza. Obaj druhowie otrzymali w nagrodę 2 wiatrówki od Zarządu Wojewódzkiego LPZ.

I oto znów na niebie jarzą się rakiety: zielone — znak, że bitwa zakończona. A potem ognisko i obiad z kuchni polowej.

W. MROCZKOWSKI

Listy do przyjaciół

Wiele naszych harcerek i harcerzy, którzy bawili latem w gościnie u pionierów radzieckich w Kaliningradzie, nawiązało przyjaźń z radzieckimi przyjaciółmi.

Przyjaźń ta trwa nadal. Z Olsztyna do Kaliningradu i odwrotnie wędrują listy. Bądźmy na tyle niedyskretni i przeczytajmy niektóre z nich.

Dzień dobry Basiu

Na pewno zapomniałaś o tym, jak prosiłem cię o adres i ty napisałaś go przy świetle ogniska. Długo nie mogłem się zdecydować, by poprosić o adres cudzoziemkę, ale w końcu odważyłem się. Na drugi dzień wyjechałaś do swej Ojczyzny, i więcej cię już nie zobaczyłem.

A teraz „niemnożko” o sobie. Nazywam się Jurij Fomin. Mam 16 lat i uczę się w 10 klasie. Uwielbiam książki, malarstwo i muzykę. Moi ulubieni pisarze i poeci to: Lermontow, Gorki, Czechow i Mickiewicz. Mickiewicz — świetny poeta.

Z polskich pisarzy czytałem: Prusa, Orzeszkową, Brandysa. Byłem także na kilku filmach polskich — „Zakazane piosenki”, „Piątka z ulicy Barskiej”, „Irena do domu”, „Sprawa do załatwienia”.

Basiu, napisz do mnie czym się interesujesz, jak żyjesz..

Z przyjacielskim pozdrowieniem
Jurij

Dzień dobry Romku

Ja już napisałem do Basi i Włodka, a teraz piszę do Ciebie. Chodzę do 10 klasy. Po zajęciach w szkole wiele czasu spędzam w Domu Pioniera. Tam pracuję w gabinecie fotograficznym, ostatnio na przykład nakręciliśmy film.

Często spotykam się z Wiktorem. On niedawno dostał list od Irki, bardzo się z tego ucieszył.

Romku, postaraj się szybko mi odpisać.

Igor.

A co piszą im nasi harcerze? Dowiemy się o tym w następnym numerze „Brzasku”.

Olsztyński Zamek Mazurski



Baśnie i legendy Warmii i Mazur**O biednym Raku**

Był sobie kiedyś na Mazurach biedny chałupnik. Rak się nazywał. Ciężko pracował przez całe życie — niczego się nie dorobił. Czekala go nędzna starość.

Chałupa zaczęła się rozpadać. Nie miał czym ani za co jej naprawić. Ani bełek do podparcia stropu, bo z lasu pańskiego drewna urąbać nie było można, ani słomy na posypanie strzechy, bowiem ziemi nijakiej nie posiadał, aby żytko zasiać, a do jeziora po sitowie zbyt było daleko.

Naprzykrzył się staremu nędzny żywot. Wypatrywał Kościuchy, co by po niego przyszła. Ale i ta, widać, uwzięła się na niego albo całkiem o nim zapomniała.

W tej samej okolicy mieszkał bogaty dziedzic — „majątkarz“, jak mówili na Mazurach. Wiele włók uprawiali i obsiewali mu parobcy, z obfitym plonem we wrota pańskie żenicy powracali.

Gwarno i rojno było we dworze. Zajeżdżały obszerne landary — karoco, zwoziły bogatych, postrojonych gości. Całe kawalkady myśliwych ze sforą psiarni ruszały na łowy.

Patrzył biedny Rak na to beztrudne życie jaśniepańskie i nieraz przechodziły mu różne myśli do głowy: „Dlaczego tak jest, że jedni opływają w dostatku, a innym zawsze bieda w oczy zagląda?“ Nie buntował się jednak, nie złorzeczył, bo go i w szkole, w kościele nauczyli, że należy miłować bliźnich, nie sprzeciwiać się władzom ani możnym tego świata, bo Pań Bóg tak to wszystko stworzył, tak wszystko urządził i tak być musi.

Marzył sobie tylko stary Rak, żeby tak choć ze trzy dni przed śmiercią zakosztować życia: pojeść, wypaść się wygodnie, po pańsku.

Tak się zdarzyło, że żonie dziedzica zginął cenny pierścień. Wielki zamęt powstał we dworze. Kto żyw, musiał szukać pierścienia, ale na próżno. Pani dziedziczka, która bardzo sobie ceniła ten klejnot, pragnęła odzyskać go za wszelką cenę i obiecała swoją nagrodę temu, kto odnajdzie.

Dowiedział się o tym Rak.

„A może tak spróbować?“ — pomyślał. Znajdzie albo nie znajdzie.... Jak nie, to go przepędzą, ale przed tym dadzą dobrze pojeść.

Poszedł chłop do pani i powiada, że spróbuje odnaleźć zgubę, stawia jednak warunek: by go przez trzy dni gościli jak należy, po pańsku.

Dziedziczka uradowała się, przystała na to.

Umieszczono Raka w gościnnym pokoju. Siedział sobie wygodnie w fotelu, wysypiał się na miękkim materacu, w obszernym łóżku nakrywał się puszystą pierzyną.

Rano przyniósł mu awojski kucharz obfite śniadanie na lśniącej tacy. Rak spożył je z apetytem. Takiej kawusi ze śmietanką, takich bułeczek, wędlin i serów w życiu swoim w ustach nie miał. Uraczył się do syta.

Usiadł sobie znów w fotelu, drzemał czekając na obiad.

W południe przyszedł kucharz, przyniósł sutą zastawę. Dziwił się Rak bardzo — takimi sztucami nie umiał się posługiwać.

I znów po obiedzie uciął sobie drzemkę.

Później podwieczorek, wreszcie suta wieczerza, zakropiona tęgą nalewką.

Zamroczyło poczciwego kmiecia.

Gdy kucharz talerze po wieczerzy uprzątał, myśląc, że jeden szczęśliwy dzień już minął, westchnął sobie Rak:

— No, i już jeden, Bogu dzięki.

Zdumiał się kucharz. Czyżby ten człowiek coś wiedział?

Wolał być z chłopem na przyjacielskiej stopie. Pomógł mu położyć się, nakrył pierzyną, życzył dobrej nocy.

Ale przelakł się ów kucharz, jako, że to na złodzieju czapka gore. Pośpieszył do kuchni i szepcze do swoich kamratów:

— O, ten stary wie coś... pilnujta się.

Na drugi dzionek obudził się Rak zadowolony. Spożył z apetytem śniadanie, obiad, podwieczorek i wieczerzę.... Cały dzień spędził podobnie jak poprzedni.

A wieczorem, nasycony, kiedy drugi kucharz po kolacji naczynia zabierał, powiada do siebie:

— No, i już drugi, chwała Bogu.

A myślał o drugim dniu.

Przeraził się kucharz. Czyżby chłop podejrzewał, że to on jest drugim złodziejem? Pośpieszył do kuchni przerażony. Zaczęli się naradzać, co czynić.

Trzeciego dnia powtórzyło się to samo. Po wieczerzy Rak mruknął do siebie:

— No, i oto trzeci, Bogu dzięki.

A trzeci kucharz, wystraszony, zapomniawszy zabrać talerzy, pobiegł do kamratów i powiada:

— Biada nam. Stary poznał nas wszystkich trzech. Złe będzie. Co robić?

Uradzili, że pójdą razem do niego i wytłumaczają, poproszą, żeby ich nie gubił.

Tak też uczynili.

Poszli wszyscy trzej do pokoju, w którym odpoczywał po wieczerzy Rak, i nuże mu tłumaczyli, że pani taka bogata, ma tyle klejnotów.... Toć oni nie myśleli, że o ten pierścień tyle będzie ambarasu... I zaczęli prosić Raka, żeby ich nie zdradził przed dziedziczką, boć smutny będzie los wszystkich trzech. Już oni pierścień zwrócą....

„Hm — pomyślał Rak — toć to prawda. Dziedziczka na pieniądze i klejnotach siedzi, a za jedno małe kółko trzej kucharze mieliby znaleźć się w kryminale?“

— Dobra, pomogę wam — rzekł głośno.

I kazał kucharzom pójść do kurnika, wybrać indyka — gulaną, nakarmić go tłuczonymi ziemniakami i wsunąć mu do gardła pierścionek. Aby zaś móc ptaka rozpoznać, mieli ogolić mu gardziel.

— Nie frasujta się, będzie dobrze.

Kucharze wykonali, co im chłop polecił. Nazajutrz z rana przychodzi pani do izby

gościnniej i pyta Raka, czy odnalazł już pierścień.

— Jeszcze nie, ale zaraz będzie. Niech jaśnie pani dobrodziejka nakaze wypuścić wszystkich drób na dwór, to zaraz zobaczymy.

Pani, nieco zdenerwowana, biegnie na podwórze, nakazuje służbie wypuścić z kurników wszystkich drób. Sypią się indyki, gęsi, kaczki, kury, a jest tego chmara.

Bez pośpiechu zjawia się Rak, rozgląda się, niby szuka. Wreszcie zatrzymuje wzrok na indyku, który ma gardziel podgolony.

— Ow tego dzioba, zarznijta — powiada.

Podchodzi kucharz z wielkim nożem, chwytając indyka, zarzyna go. Zabierają do kuchni, skubią, patroszą i — o dziwo — wydobywają z żołądka pierścień.

Radość pani dziedziczki jest wielka. Nie może się nadziwić, jakim sposobem indyk połknął pierścień.

Rak tłumaczy, że zwyczajnie. Jak się pani myśla, pierścień zsunął się z palca, wpadł do wody, wodę wylano na podwórze, nadszedł gulan i połknął.

W nagrodę za odnalezienie pierścienia pozwolono staremu pozostać we dworze jeszcze przez jakiś czas. Starzec z żalem myślał, że będzie musiał powrócić do swojej walącej się chaty na nędzę i poniewierkę. Tyle bogactwa mają państwo, a jemu — nędza i głód.

Ktoregoś dnia przyszedł rybak. Przyniósł ryby i raki.

Dziedzic chcąc się przekonać, czy stary jest istotnie jasnowidzem — gdyż za takiego poczęto go uważać — kazał włożyć raki do miski, nakryć drugą miską i zawołać chłopca....

Przyczłapał się dziadyga, a pan, uśmiechając się chytrze pod wąsem, każe mu odgadnąć, co się pod miską znajduje.

Zafrasował się chłop. Co będzie, jeśli nie odgadnie?

Wypęda go.

Stary składa ręce jak do modlitwy i mówi:

— Mój ty biedny Raku....

Dziedzic nie wiedząc, że chłop nazywa się Rak, uwierzył, że jest jasnowidzem. Poklepał go po ramieniu zadowolony i pozwolił mu do śmierci pozostać we dworze. Pomyślał sobie, przy tym, że tam, gdzie dużo służby to jasnowidz zawsze się przyda....

E. Biedrawina - Sukertowa

Zbiórka Kręgu pracy**Nasza rodzina zuchowa powiększyła się o 250 dzieci**

„Krag Pracy“ to drużyna drużynowych zuchowych. Pewnej niedzieli zebrał się drużynowi wszystkich drużyn zuchowych miasta Olsztyna na swą pierwszą zbiórkę.

Uroczysty raport złożony przez poszczególnych drużyn i drużyny wykazał założenie 11 nowych drużyn zuchowych do których wstąpiło 250 uczni. O tyle więc dzieci wzrosła nasza rodzina zuchowa.

A potem silnie i radośnie brzmiał odśpiewany po raz pierwszy w tym roku harcerskim, hymn instruktorów zuchowych:

Kochanej Rzeczypospolitej oddaję codzienny nasz trud... na drodze najlepszej wśród dróg....

Zaiste najlepsza to droga „z pieśnią radosną, zabawą“ wychowywać młode pokolenie w duchu miłości do Ojczyzny, służby bliźniemu, kształcić umysły, rozwijać fizycznie młode organizmy dzieci.

O planach pracy drużyn i projektach poinformowała drużna Namiestnik.

— Chcemy — mówiła — zorganizować „święto“ pieczenia ziemniaków, powitania zimy, wiosny, dzień zucha, wielką zabawę karnawałową no i oczywiście kolonie letnie dla możliwie jak największej ilości dzieci.

Po dyskusji, drużyny i drużynie drużynowi z werwą i życiem odtanńczyli wielki taniec „pawianów“.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Wywiad dla „Brzasku“

Członkowie Komendy Chorągwi mówią o nowym roku pracy harcerskiej na Warmii i Mazurach

Przed kilkoma dniami przedstawiciel Redakcji „Brzask” przeprowadził specjalną rozmowę z Komendantem Chorągwi dh. hm. Wawrzyniakiem i kierownikiem organizacyjnym KCh. dh. Dudówną.

Tematem rozmowy były plany pracy drużyn harcerskich na Warmii i Mazurach na nowy rok harcerski 1957/58.

DZIENNIKARZ: — Druhu Komendancie, rozpoczęliśmy już nowy rok pracy harcerskiej. Chciałbym się więc coś niecoś dowiedzieć na ten temat. Pod jakim hasłem będzie przebiegać praca drużyn harcerskich na Warmii i Mazurach?

KOMENDANT: — Hasłem, które będzie przyświecać nam w tegorocznej pracy harcerskiej jest nasze zawołanie: „Wziem przyjaźni opasmy Warmię i Mazury”.

DZIENNIKARZ: — Prosiłbym o nieco obszerniejsze objaśnienie tego hasła.

KOMENDANT: — Oznacza ono: że pragniemy aby cała młodzież, dzieci i instruktorzy, uczuciowo związali się z Warmią i Mazurami. Osiągniemy to między innymi poprzez powiązanie pracy i działalności drużyn i zastępów z tematyką naszego regionu. Zamierzamy np. organizować spotkania ze znanymi działaczami i literatami miejscowymi.

DZIENNIKARZ: — Dh. Dudówno, jak orientuję się, to problem kadr harcerskich nadal jest jednym z zasadniczych kłopotów, prawda? Jakże są więc plany w tym kierunku?

DH. DUDÓWNA: — Notujemy dość ciekawe dla nas zjawisko. W terenie ciągle wzrasta ilość drużyn harcerskich — i to nas cieszy, ale i martwi. Drużyny te nie posiadają bowiem właściwej kadry instruktorskiej. Dlatego planujemy w końcu br. zorganizować zimowisko dla drużynowych i instruktorów w zakresie stopnia instruktorskiego „przewodnik”. Dużo liczymy także na pomoc ze strony Kół Przyjaciół Harcerstwa — dla kadry.

Chciałabym przytym dodać, że główny nacisk będziemy kłaść na kształcenie instruktorów specjalnościowych. Naprzykład wychowania fizycznego i sportu, artystycznego, służby sanitarnej i porządkowej, przeciwpożarniczych itp.

DZIENNIKARZ: — Dh. Dudówna wymieniła, że między innymi kształcić się będzie instruktorów specjalnościowych. Nasuwa się więc drugie pytanie:

w jakim kierunku będzie szła praca drużyn harcerskich i czy prowadzona będzie ich specjalizacja?

KOMENDANT: — Trzeba stwierdzić, że po pierwszym okresie żywiołowego zainteresowania harcerstwem ze strony młodzieży, ostatnio daje się zauważyć, że to zainteresowanie osłabło. Sądzę iż przyczyna tkwi w tym, że nie potrafimy jeszcze opracować właściwych metod wychowawczych, któreby odpowiadały młodzieży. Uważam, że zamiast drużyn o ogólnym charakterze, powinny być drużyny specjalnościowe, np. żeglarskie, mechaniczne, przeciwpożarnicze. Takie drużyny skupiałyby wokół siebie młodzież o wspólnych zainteresowaniach.

WIELKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

Redakcja „Brzasku” ogłasza wielki stały konkurs fotograficzny. Tematem konkursu są zdjęcia z życia zastępów i drużyn harcerskich na Warmii i Mazurach.

Na konkurs można nadsyłać zdjęcia ze zbiorów zastępów i drużyn w izbie harcerskiej, w terenie, z pracy harcerskich zespołów artystycznych i sportowych, z zajęć drużyn specjalistycznych, np. żeglarskich, mechanicznych itp.

Każdy uczestnik konkursu może nadsłać co miesiąc 3 lub 5 zdjęć wraz z objaśnieniem. Np. na zdjęciu Nr 1 harcerze z zastępu drużyny im. w pracują nad

Każde zdjęcie należy podpisać imieniem i nazwiskiem.

Redakcja „Brzasku” przeznacza co miesiąc 3 nagrody, w postaci ciekawych powieści młodzieżowych.

A więc harcerze-fotoreporterzy, na start. Czekamy na Wasze zdjęcia. Prosimy je nadsyłać na adres: — Komenda Chorągwi ZHP w Olsztynie, Redakcja „Brzask”.

DZIENNIKARZ: — W okresie letnim korpus instruktorski i harcerze nawiązali łączność z pionierami obwodu Kaliningradzkiego oraz ze zwiadowcami jugosłowiańskimi. W jaki sposób zamierza się pogłębić tą współpracę?

DH. DUDÓWNA: — Współpraca z pionierami radzieckimi i zwiadowcami jugosłowiańskimi pomoże nam wzbogacić nasze formy wychowawcze. Dlatego nie tylko pragniemy nasze kontakty utrzymać, ale i je poszerzyć. Zamierzamy zorganizować spotkanie z kierownictwem pionierów obwodu kaliningradzkiego, dokonać bezdewizowej wymiany obozów letnich. Nosimy się z zamiarem zorganizowania wycieczki instruktorskiej do zwiadowców jugosłowiańskich, w celu zapoznania się z ich metodami wychowawczymi.

DZIENNIKARZ: — Niestety, szczupłe ramy naszego pisma nie zezwalają nam na obszernie omówienie zamierzeń Komendy Chorągwi na bieżący rok pracy harcerskiej. Dlatego ograniczyliśmy się do poruszenia niektórych tylko zasadniczych tematów planu pracy.

Rozmawiał: R. T.

Ze starych kronik ZHP na Warmii i Mazurach

Drużyny harcerek w Lubawie

12 czerwca 1928 r. w Lubawie założono pierwszą żeńską drużynę harcerek im. Emilii Plater. Osobą, która zorganizowała drużynę była drużna, Hanka Nicikowska.

W roku 1930 powstaje zastęp harcerek przy szkole ćwiczeń, a wkrótce potem drużyna.

W roku 1932 założono w Lubawie trzecią drużynę harcerek, tym razem przy szkole powszechnej. Drużyna ta obrała sobie patronkę, Królowę Jadwigę.

Z życia 14 drużyny harcerskiej im. ks. J. Poniatowskiego

Pierwszą drużyną w hufcu Lubawskim była drużyna harcerska przy Państwowym Gimnazjum w Nowym Mieście, 14-ta pomorska drużyna harcerska im. Ks. J. Poniatowskiego. Zorganizowano ją 1 grudnia 1920 r.

Praca w drużynie była z początku bardzo trudna. Przede wszystkim dawał się odczuć brak instruktorów. Nie korzystnie na pracę wpływały również zmiany drużynowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Jak to na wycieczce ładnie...

Powitanie jesieni



Zapowiedziana zbiórka zuchów przy szkole Nr 4 w Olsztynie była pod znakiem zapytania. Lało przez kilka dni z rzędu i wyznaczenie soboty na zbiórkę było wielkim ryzykiem. Tymbar-dziej, że z rozkazu, w którym polecono każdemu zabrać ze sobą: koc, kubek, po 2 ziemniaki i... apetyt, wynikało, że będzie to conajmniej ognisko gdzieś w terenie.

PIHM nie wróżył też nic dobrego: wiatry tam i z powrotem, przelotne deszcze, zachmurzenie duże.

Jednak Stary Włodek, drużynowy „diablików” mówił, że jakoś tam będzie, gdyż on nie odczuwa bólu w nodze, którego nabawił się jeszcze w czasie partyzantki, a który stale dokuczał mu w czasie niepogody.

Druhna Marysia repatriantka twierdziła również, że sobota będzie ładna, gdyż to jej dzień, a zresztą zawsze w dniu tym bywało chociaż trochę pogody nawet na dalekiej Syberii.

Tylko młodzi instruktorzy zaczynający pracę w nowoorganizowanych drużynach krakali jednogłośnie: nic z tego nie będzie.

Przyszła sobota.

Z rana coprawda trochę padało, ale po południu wypogodziło się i długo oczekiwane słońce wyjrzało zza chmur. Nię tylko wyjrzało, ale i przyglądało się ciekawie zuchom.

Jak pszczoły z ula wysypały się dzieci — zuchy z kl. II i IV. Było ich razem stu.

Z orkiestrą i piosenką na ustach w szyku raczej luźnym ruszyliśmy do lasu. Z kocami, i paczkami oraz kubkami w rękach, zuchy przedstawiały niecodzienny widok. Wszystko na wesoło, radośnie — po zuchowemu.

Tyle widziało słońce — bo oto znów schowało się za chmury, które na szczęście ani pogody, ani nastroju nie

zepsuły do wieczora. Biegły sobie leniwie po wysokim niebie i przyglądały się uroczystościom zuchów.

„Powitanie jesieni” rozpoczęła sztafeta zuchów — uczestników kolonii wakacyjnej, która przekazała najmłodszym kolegom — węgielki ogniki zebrane z ostatniego ogniska w Pupach, gdzie była tegoroczna zuchowa kolonia.

Gdy rozpalono ognisko, dh. Włodek powiedział wręczając ogniki najmłodszym drużynowym:

— Niech ten ognik jak znicz będzie symbolem życia waszej drużyny. Niech nigdy nie gaśnie, a prowadzi was na pola i łąki, na gry i zabawy — do radości i szczęścia.

Nagle głos trąbki. Oczy wszystkich zwracają się w stronę lasu. Spośród drzew, tak samo smutną jak one, wychodzi dziwna postać. To jesień. Z koroną na głowie w powłóczystej sukni ustrojonej kwiatami, paprocią i liśćmi. Zbliża się do zuchów. Zatrzymuje się przed ogniskiem i mówi wiersz: — o pięknej polskiej jesieni, o przedzi babiego lata.

Wszyscy są wzruszeni. Jesień uśmiecha się, rozjaśniają się twarze dzieci, nawet słońce zachodzące uśmiecha się na pożegnanie.

Tymczasem gotuje się kakao, jego aromatyczny zapach rozchodzi się wokół ogniska. Ktoś zaczyna intonować: *miam... miam... miam... jak to kakao pachnie nam.*

Kuchcik w stroju nieskazitelnie białym zapowiada kolację. Tłok, rwetes, gwar. Do kakao — dochodzi duża porcja ciasta. Wszystkim smakuje posiłek, upominają się o repetę, śpiewają: *...miam... miam... miam... repetę dajcie nam.*

I dzieci biorą repetę: raz, dwa, trzy razy, aż w tem kuchcik zaśpiewał:

miam... miam... miam... — kakao już nie mam.

Były jednak jeszcze ziemniaki — zarzrebane w popiele. Rzucili się do nich wszyscy. Szukano je czym kto mógł. Przypalone, czy niedopieczone — wygrzebano co do ostatniego — smakowały wysmienicie.

Ale oto i wieczór zapada — trzeba już wracać do domu. Wśród śpiewu, radości, pełni wrażeń z niecodziennej zbiórki, zuchy gaszą ognisko i żegnają się piosenką — „Idzie noc”. A na drzewach żegnają ich ptaszki ćwierkając do snu.

Na zdjęciu: Zuchy maszerują w takt werbla na powitanie Jesieni.

Wyniki konkursu na prenumeratę „Brzasku”

Redakcja „Brzasku” wspólnie z Komendą Chorągwi rozstrzygnęła wyniki konkursu na prenumeratę naszego miesięcznika, ogłoszonego w maju br.

Drużyna w Korszach otrzymuje jako nagrodę: namiot 12-sto osobowy oraz 2 polowe aparaty telefoniczne.

Drużyna w Miłakowie — 5 plecaków i 5 menażek.

Drużyna w Iławie — 10 menażek, Drużyna w Szkotowie — 10 manierek.

Komenda Hufca w Nidzicy — Biblioteczkę.

Nasza rodzina zuchowa powiększyła się o 250 dzieci

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Gra polegała na śledzeniu poszczególnych harcerek przez wyznaczonych „opiekunów”, na drodze do pewnego punktu w lesie miejskim, który był nieznaną dla harcerek. Każda drużyna miała iść w dowolny sposób byle zgubić „opiekuna”. Zwycięsko na stadionie w lesie przyszły tylko drużyny: *Woźnicka, Klimsiak, Pietrewicz i Elzeler*. Reszcie nie udało się zmylić śladów i ujść pogoni.

Była to gra pełna ruchu i zaciętości.

Po omówieniu gry, Krąg Pracy przystąpił do podpisania zobowiązań instruktorskich. Wielkim orlim piórem i własną krwią serdeczną potwierdzili drużyny i druhowie, że będą przestrzegać wszystkich praw i obowiązków drużynowego.

A na zakończenie ująwszy się za ręce, odśpiewaliśmy, swój hymn, obiecując sobie, że wkrótce spotkamy się znów, tym razem przy kominku.

Stefan Kucharski
phm.

WIEŚCI Z NASZEJ CHORAĞWI

donoszą łącznicy HSI

Wielkie spotkanie drużyn w Pieniężnie

W końcu października br. odbyło się w Pieniężnie, „Wielkie Spotkanie Drużyn Harcerskich”. Na spotkanie to przyjechały drużyny z Lechowa, Lelkowa, Ornety i Braniewa. Nie zabrakło również delegacji zuchowych z drużyn: „Łabędzie”, „Słoneczne Promyki” i „Białe Mewy”.

Początkiem uroczystości był bieg harcerski na stopień „młodzika” i „ochotniczek”. Bieg ten zorganizowano dla harcerzek i harcerzy z Lelkowa.

Po ukończeniu biegu odbyło się wiele ciekawych imprez artystycznych.

Drugim kulminacyjnym momentem „spotkania” było wręczenie miejscowej drużynie zuchów „Słoneczne Promyki” pierwszej gwiazdki zuchowej. Dla uczczenia tego niecodziennego wydarzenia w życiu zuchów, harcerze z Pieniężna przygotowali skecze, piosenki i tańce.

Dużą niespodziankę przygotowali dh. Jh. Kazimierz Szustak i Alfons Wiśniewski: występy teatrzyku kukielkowego.

Harcerze zbierają... cegłę

W roku przyszłym zostanie wybudowany w Ostródzie „Dom Harcerza”. Zbiórka cegły na budowę tego domu zajęły się wszystkie drużyny hufca.

Dla drużyn wyróżniających się w tej akcji postanowiono ufundować nagrody.

Harcerze – strażacy w Reszkach – najlepsi w woj. olsztyńskim

W czasie pokazów harcerskich drużyn pożarniczych w Olsztynie, pierwsze miejsce zajęli harcerze z Reszek.

W nagrodę za najlepsze wyniki drużyna ta otrzymała sprzęt pożarniczy wartości 17 tys. zł.

Harcerze i zuchy z Nidy uczcili pamięć poległych

Ostatnio harcerze i zuchy z Nidy zorganizowali specjalną zbiórkę dla uczczenia pamięci poległych w walce o wyzwolenie Ojczyzny.

Gawędę okolicznościową wygłosił jeden z byłych uczestników „Szarych szeregów”.

Szczep ma nową harcówkę

Szczep harcerski przy szkole 11 letniej w Szczytnie otrzymał nową izbę na harcówkę do której przylega pokój dla zuchów i szatnia.

Zuchy z okazji otwarcia harcówki otrzymały „Maćka” — dużą jałowcową laskę z oryginalną głową, ozdobioną wąsami. Podobno „Maciek” opowiadał zuchom ciekawe anegdoty. Później ozdobiono go wstążkami na których będą notowane imiona najlepszych zuchów.

Zuchy później potańczyły, wypily kawę, zjadły placek i otrzymały bojowe zadanie... wracać do domu.

Wtedy dopiero harcerze wspólnie z mieszkańcami internatu zaczęli weselić się w nowej harcówce śpiewem i tańcem.

Harcerze z Miłakowa najbogatszą drużyną w woj. olsztyńskim

Najbogatszą drużyną na Warmii i Mazurach są harcerze z Miłakowa. 2 lata temu przystąpili oni do pracy przy odgruzowywaniu swojego miasteczka.

W tych dniach Prez. P. R. N. w Morągu wypłaciło im za wykonaną pracę ponad 15 tys. złotych.

Dzień Wojska Polskiego w Nidzicy

Harcerze Nidzicy już przed Dniem Wojska Polskiego przygotowali się do wojskowego święta. Zaopiekowali się grobem jedenastu żołnierzy, którzy biorąc udział w patrolu polegli w Nidzicy w 1939 roku.

W dniu 12 października druhowie z 17 Drużyny im. Henryka Dąbrowskiego pełnili przy grobie wartę, a wszystkie drużyny wspólnie z przedstawicielami jednostki wojskowej, po przemarszu przez miasto, złożyli, na grobie wieńce.

Z cmentarza drużyny przemaszerowały na plac przed szkołą nr 1. Tam przy ognisku wysłuchali gawędy oficera. Przedstawiciele LPŻ wręczyli żołnierzom upominki, a harcerze uprzyjemnili im święto piosenką i humorem.



1 Drużyna Harcerska im. Emilii Plater i druh Jerzy Kwiatkowski z Drużyny im. H. Dąbrowskiego w drodze na cmentarz.

Foto W. Kujawski

Harcerski zespół „Estrada” rusza na podbój publiczności Morąga i Olsztyna

Przy szczepie harcerskim w Liceum Pedagogicznym w Ostródzie istnieje harcerski zespół estradowy. Zespół ten debiutował ostatnio przed publicznością Ostródy, która bardzo życzliwie przyjęła występy harcerzy.

W najbliższej przyszłości harcerski zespół estradowy projektuje wystąpić ze swym programem przed publicznością Morąga i Olsztyna.

Życzymy im sukcesów.

Harcerska orkiestra

Pierwsza w woj. olsztyńskim harcerska orkiestra ćwiczy już na instrumentach dętych. Są to harcerze z hufca Szczytno.

Młodym „trebaczom” przychodzi z pomocą miejscowe władze i instytucje. Np: PPRN w Szczytnie przekazało Komendzie hufca 18 tys. zł. na zakup instrumentów, a miejscowy P.D.K. zapewni zespołowi instruktora i fachową opiekę.

Co się dzieje na wsi?

Pod tym hasłem w dniach 12 — 13.X. br. w Komendzie Chorągwi obradowali druzynowi wiejscy. W toku dwudniowych obrad uczestnicy narady wymienili doświadczenia z zakresu swojej pracy i wypracowali kierunek działalności Z.H.P. na wsi na najbliższy okres.

Szczególną uwagę zwrócono między innymi na pracę z aktywem harcerskim to jest z funkcyjnymi, których należałoby skupić w zastępie zastępowych i tam ich szkolić. Wszy-

scy uczestnicy narady byli zgodni co do zorganizowania na wsi drużyn specjalnościowych jak wodne, strażackie, agrotechniczne itp.

Harcerze z Ostródy korespondują z harcerzami w Chicago

Drużyna harcerzy im. Baonu „Zośka” w Ostródzie, prowadzi ożywioną korespondencję z drużynami harcerskimi w Chicago (Ameryka).

Oto co piszą harcerki z drużyny „Nasza ziemia” w Chicago:

W ich mieście jest około 150 członków ZHP, włączając w to gromady zuchowe. W okresie wakacji harcerki z drużyny „Nasza ziemia” zorganizowały wycieczkę dookoła „Wiekich Jezior” Amerykańskich.

Ze starych kronik ZHP na Warmii i Mazurach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

W pierwszych więc latach praca w drużynie ograniczała się jedynie do ćwiczeń w terenie, gier polowych, oraz nielicznych zbiórek w izbie harcerskiej.

Powoli jednak praca drużyny stawała się coraz lepsza. Datuje się to szczególnie od okresu, gdy drużynowym został Wilhelm Słaby (wrzesień 1926).

Drużyna bierze udział w Zlocie Chorągwi Pomorskiej, latem 1927 r.

W roku 1930 drużyna obchodziła 10-lecie swego istnienia, z tej okazji urządzono pokazowy obóz w parku miejskim. W tymże roku drużyna daje dwa przedstawienia amatorskie „Próba generalna” i „Przygoda w obozie”. Organizowane są również zabawy harcerskie.

Odtąd co roku drużyna organizuje podobne imprezy. W roku 1931 zorganizowano własny obóz nad morzem w Jastrzębiej Górze.

W roku 1934 w czasie zlotu hufca Lubawskiego, drużyna zajmuje pierwsze miejsca w zawodach szachowych i ping-pongowych o mistrzostwo hufca.

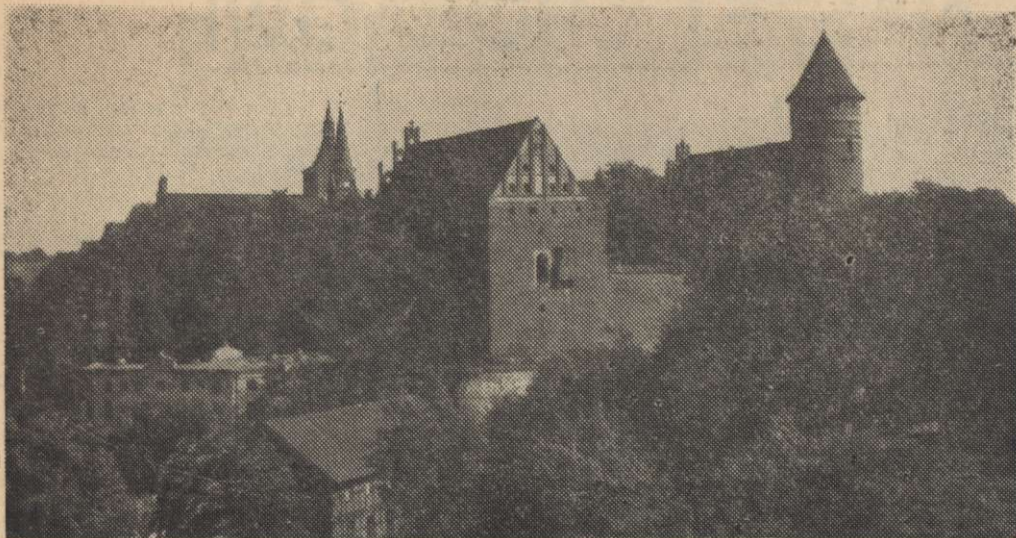
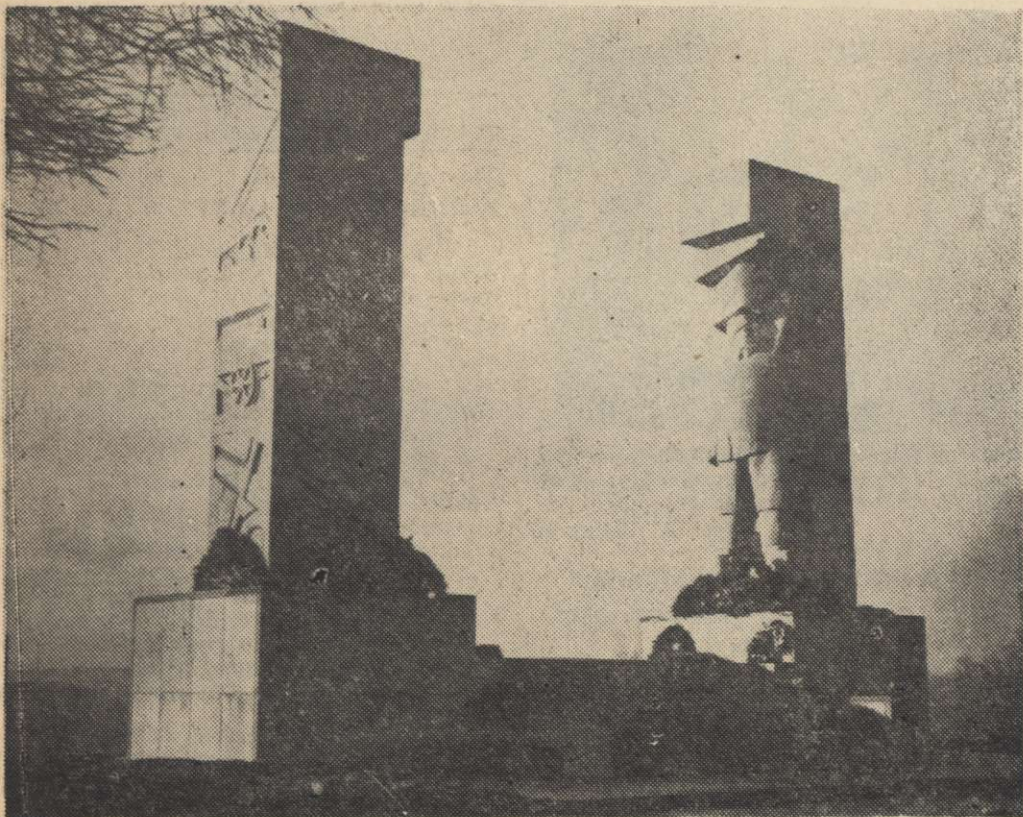
Zimowa akcja szkoleniowa w Bartoszycach

Roz 1949 — w Bartoszycach w ramach Zimowej Akcji Szkoleniowej warmińsko-mazurskiej, chorągwi harcerzy otwarty został na terenie Centralnego Ośrodka Wychowawczo-Szkoleniowego RTPD 10-dniowy kurs drużynowych harcerzy i zuchów.

Na kurs uczęszcza stu drużynowych harcerzy i zuchów chorągwi warmińsko-mazurskiej, Komendantem Zimowej Akcji Szkoleniowej jest hm. Bojarski.

„Uczestnicy kursu w ramach akcji kulturalno - oświatowej organizują na terenie COWS, RTPD, dziecięcy teatrzyk, świetlicę oraz teatrzyk kukielkowy. Harcerze, biorący udział w kursie, postanowili sobie za zadanie oczyszczenie miasta z brudów i wszelkiego rodzaju odpadków, które nieuprzątnięte są jeszcze od czasów wojny.

Akcja ta spotkała się z pełnym uznaniem władz miejskich, które ze swej strony przyrzekły, iak najdalej idącą pomoc.

OLSZTYN — ZAMEK**OLSZTYN — POMNIK WDZIĘCZNOŚCI****OLSZTYN — WIDOK OGÓLNY****Odpowiadamy na apel**

W poprzednim numerze „Brzasku“ pisaliśmy o tym, że harcerz powinien być oszczędny. Pisaliśmy również, że dopomoga mu w tym szkolne kasy oszczędności.

Dzisiaj, chcemy podać trochę aktualnych wiadomości o tych kasach i wynikach ich pracy, osiągniętych w kraju i w naszym województwie.

Na terenie całej Polski, ucząca się młodzież składa swe pieniądze — przeważnie po kilka lub kilkanaście złotych — w szkolnych kasach oszczędności zwanych w skrócie „SKO“. Z tych niewielkich sum zbierają się pokaźne kwoty pieniężne. Umożliwiają one uczniom i organizacjom młodzieżowym wykonanie swych planów np. zorganizowanie dalekiej wycieczki, zakupienie sprzętu sportowego, a równocześnie przez okres w którym pieniądze leżą na książeczce PKO — pomagają naszej gospodarce narodowej.

W roku szkolnym 1956/57 — palmę pierwszeństwa w kraju zdobyła już po raz drugi szkoła podstawowa w Rypinie (woj. bydgoskie). Młodzież tej szkoły, przez okres roku szkolnego — uszłała na swojej książeczce przeszło 131.500 zł.

Za swą pilność w oszczędzaniu otrzymali oni nagrodę w postaci 1.500 zł, nie mówiąc już o tym, że przypadły im również nagrody za zajęcie pierwszego miejsca w swoim województwie i proporzec krajowy.

Na terenie Warmii i Mazur w roku szkolnym 1956/57 pierwsze miejsce zajęła szkoła podstawowa w Młynarach (pow. Paśnik). Uczniowie tej szkoły zebrali około 20.000 zł. Ponadto 7 szkół zostało wyróżnionych.

Można więc byłoby się zapytać — czy nasza młodzież umie już oszczędzać? Niestety — nie.

W porównaniu z innymi województwami, u nas, stosunkowo najmniej jest SKO i stosunkowo małe są w nich oszczędności.

I tu właśnie przed nami harcerzami staje poważne zadanie: musimy dopomóc w postawianiu nowych SKO, tym bardziej, że ostatnio Główna Kwatera ZHP oraz PKO i „Błękitna Sztafeta“ zorganizowały specjalny konkurs mający na celu popularyzację oszczędności. Konkurs ten brzmi „Sztafeta oszczędnych“. Konkurs rozpoczął się w październiku i trwać będzie do kwietnia 1958 r.

Konkurs jest dostępny dla każdego ucznia i dla wszystkich organizacji młodzieżowych działających na terenie szkoły. Uczestnicy konkursu powinni systematycznie co miesiąc wpłacać na książeczkę SKO określoną przez siebie sumę pieniężną i przechowywać je na książeczce do końca trwania konkursu.

Losowanie nagród takich jak: rower, radio, namiot, zegarek, narty, aparat fotograficzny, i wiele innych, odbędzie się dwa razy w czasie trwania konkursu:

Pierwszy raz w styczniu 1958 r.

Drugi raz w maju 1958 r.

Wszyscy więc harcerze powinni dopomóc w zakładaniu szkolnych kas oszczędności i wszyscy powinni wziąć udział w konkursie.

Czesław Mostowski

BRZASK — pismo młodzieży harcerskiej Warmii i Mazur. Redaguje kolegium. Wydaje: Komenda Warmińsko-Mazurskiej Chorągwi Harcerskiej. Adres Redakcji: Olsztyn, Al. Zwycięstwa 10, tel. 21-59. Prenumerata kwartalna 3 zł, półroczna 6 zł, roczna 12 zł. Prenumeratę należy wypłacić na konto PKO Olsztyn 13-9-175 z podaniem okresu za jaki dotyczy. Druk Olsztyńskie Zakłady Graficzne. Lz. 2266 Z-12